Ner 36. ROK 1846. SOBOTA 14 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Rean.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	26" 11, 263	+ 0° 0	1, 85	ZPł. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
13	2	10, 167	+ 2, 1	2, 13	Pł. Zachodni wicher	"	Deszcz
	10	27 0, 918	+ 0, 4	1, 90	ZPn. Zachodni "	Chmury	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dobroczynne rozdawanie *Rzedzianki*, (zwanéj zupą rumpforską) odbywa się ciągle i teraz już do siedmiuset ubogich pobierają ten błogi zasiłek, błogosławiąc twórcom tego szlachetnego zakładu.—

Przybył tu ze Lwowa zaszczytnie znany na teatrach warszawskich i lwowskim komik pan Zenopolski. Artysta ten w przejeździe swoim do Warszawy i Wilna, da się poznać tutejszéj Publiczności w kilku występach debiutowych.—

Nadesłany nam dziś artykuł o ostatnim balu na korzyść ubogich, czyniąc zadosyć żądaniu jego autora, zamieszczamy dosłownie:

»W dniu 11tym b. m. i roku Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie, pomne na potrzeby ubogich, starców i kalek płci obojéj, niemniéj sierót w zakładzie tym dobroczynnym pomieszczonych, urządziło na korzyść tychże w sali redutowéj bal drugi.—Poczciwi Obywatele i Mieszkańcy Krakowa, pojmując cel tak ważny, — pomijając wyrzuty za bal przeszły czynione, — dość licznie zgromadzili się dla pomnożenia funduszu dzieci wydartych nędzy, i do godziny blizko trzeciéj, przy należytem oświetleniu sali, i dobranéj pod kierunkiem P. Szlagórskiego orkiestrze, skromną, lecz wesołą zabawą, wieczór ten uświetnili.—Życzyćby należało, ażeby Instytut ten dobroczynny, widząc najlepsze chęci Osób wspierających nędzę, — w kończącym się karnawale, jeden jeszcze bal postarał się urządzić.«

A. W. F.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 29 Stycznia.* — Urzędowy raport jenerała Lavasseur do ministra wojny o nieszczęściu, jakiego doznała jego kolumna, brzmi jak następuje;

»*Setif* 10 *Stycz.*—Mam honor przesłać panu kopię raportu, który zdałem marszałkowi gubernatorowi, z niéj dowiesz się pan o katastrofie, jaka nas dotknęła. Mocno ona mię dręczy; nie mam nic do dodania; zdarzenie zgodnie z prawdą jest opisane. Jutro dnia 12go chcę się udać do Konstantyny. Jestem i t. d.

Kopia raportu.

Jenerał Lavasseur do Jeneralnego Gubernatora.

— *Setif* 10 *Stycz.*—»Miałem honor przesłać panu przez gońca raport pod dn. 28 grudnia o stanie rzeczy do owéj daty. Z obozu w Tum el-Hamua, gdzie się wówczas znajdowałem, dawałem baczenie na pokolenia Hodny i Masifu, wspierających Si-Saad.

»Dnia 24 wyruszyłem do Tum-Bu-Taleb przeciw trzem wsiom Hal-Bu-Talebów, którzy mieli udział w powstaniu. Gdy zajęty byłem wypróżnianiem *silos* (podziemnych spichrzów) opierał nam się Si-Saad i przyszło do walki, która nas kilku ranionych kosztowała. Pomimo naszego pomyślnego powodzenia, Si-Saad zmniejszył gotowość naszych przeciwników do poddania się; postanowiłem przeto uderzyć na tego naczelnika.

»Dnia 27 opuściłem obóz pod Tum-Bu-Taleb udając się do Ain-Azel, z czego Si-Saad wnosił, że do Konstantyny powracałem. Na oddział 100 jazdy i około 500 piechoty, z któremi postępował za moją kolumną, kazałem uderzyć; zabrano im chorągiew. Poczem udałem się dnia 30 z 1200 ludzi do kraju Ulad-Tebenów, dla zburzenia mieszkania Si-Saada i ukarania jego stronników. To powiodło mi się w zupełności, i d. 3 stycznia poddali się odszczepieńcy; ale w tym dniu zmieniło się nasze powietrze, spadła wielka massa śniegu, która dnia 3 cały kraj dość grubo pokryła. Powziąłem myśl opuścić góry i do Konstantyny

powrócić. Zaledwie 15,000 prętów oddzielały nas od wysokiéj równiny, na któréj leży Konstantyna; ale przykrą i bez tego drogę, nowa massa śniegu uczyniła nieprzebytą. O god. 7 rano wyruszywszy pół mego oddziału, to jest jazda i batalion przedniéj straży, doszedł do wysokiéj równiny, gdy o godz. 10 wielka zamieć śniegu, pędzona lodowatym wiatrem, wstrzymała pochód wojska i dalszy postęp uczyniła niepodobnym. Straszna nastąpiła ciemność, tak że na 20 kroków nic nie można było widzieć. Cofnąć się lub stać w miejscu zarówno było niepodobnem. Pomimo przeto wszelkich trudności ruszyłem naprzód, i udałem się do Setif, tylko o 13 godzin drogi odległego. Około godz. 5 ukończony został ten straszny pochód. Ja sam byłem przy tylnéj straży, oddawszy trzy bataliony pod dowództwo pułkownika Harbilon. Świadomy przewodnik arabski towarzyszył tylnéj straży. Po trzygodzinnych natężonych usiłowaniach dostaliśmy się z pułkownikami Herbillon i Bonscarin do posiadłości pokolenia Riga. Tam postanowiłem przenocować. Ta noc była okropną dla wszystkich; śnieg na 2 stopy pokrywał ziemię. Ze świtem dnia 4 ruszyłem ku Setif, gdzie o godz. 4 wieczór przybyłem. Cały ten dzień śnieg bez ustanku padał, i straszny wiatr zawiewał; doszliśmy jednak bez szczególnego nieszczęścia do Setif, ale okropny pochod w dniu 2 o smutne straty nas przyprawił; wielu żołnierzy padło zdrętwiałych i grób znaleźli w śniegu. Te cierpienia nie nas samych dotknęły bo i gumy arabskie wielkich strat doznały. Przed opuszczeniem kraju Rigów w d. 4 poleciłem moich chorych szczególnéj pieczy ich Kaidy i opiece jednego oficera od Spahów, któremu pozostawiłem oddział mojéj kolumny.

»Dnia 5 wysłałem szwadron strzelców z lekarzem i furami po pozostałych dla ich pozbierania. Z przyjemnością donoszę, że ich znaczną liczbę przywieźli. Co chwila nowi ludzie przybywali, których uważano za pogrzebanych w śniegu. Ta to okoliczność nie dozwala ściśle oznaczyć liczby zginionych. Doniosę o tém w jak najkrótszym czasie. W tem strasznem położeniu wojsko zachowało podziwienia godną karność. Wielu żołnierzy w skutku przeziębienia i trudów złożonych jest w szpitalu, mogę jednak zapewnić, według zdania lekarzy, że mało zachodzi niebezpiecznych przypadków, i kilka dni będą dostateczne do ich wyzdrowienia.«

— *Londyn 27 Stycznia.* —

Treść czterogodzinnéj mowy pana Peel: Minister powtórzył najprzód w krótkości, co powiedział był na pierwszem posiedzeniu tegorocznego zgromadzenia o korzyściach większéj wolności handlowéj i o osiągnionych już właśnie pomyślnych rezultatach ze zmniejszenia dotychczasowego ceł ochronnych; potem wezwał izbę, aby jego propozycyę odrzuciła, jeżeli systemu ochronnego nie uważa za zgodny z prawdziwemi interesami kraju, i oświadczył że nie ma zamiaru zasady uznane przez siebie za dobre, zastósować tylko do jednéj gałęzi produkcyjnéj czynności, tylko do uprawy zboża, ale że wzywa wszystkie interesa kraju, to jest interesa fabryk, handlu i rolnictwa aby dla powszechnego dobra poświęciły swe ochrony, jeżeliby to było poświęceniem.

Następnie zaproponował zniżenie istniejących jeszcze ceł od surowych płodów, które teraz wprawdzie tylko do 2ch artykułów się rozciąga, to jest łoju i drzewa budulcowego. Cło od łoju wynosi teraz 3 szyl. 2 pence od cent., proponuje zniżyć go do 1 sz. 6 penców. Co się tyczy drzewa budulcowego, w tym przedmiocie zachodzi dosyć trudności, i dla tego dopiero za trzy dni z tą propozycyą wystąpi; zapewne zaproponuje stopniowe zniżenie cła.

Co do wyrobów angielskich, dla których otwiera wolny przystęp płodom surowym, żąda i z ich strony ofiar; i tak cło od świec wszelkiego rodzaju ma być o połowę zniżone, podobnież i od mydła. Dla zmniejszenia kosztów odzieży, garbowane skóry wpuszczane będą bez żadnego cła, a cło od butów i trzewików znacznie zniżone (z 1 fst. 8 sz. na 14 sz. i z 14 na 7 od tuzina); podobnież od wszelkich kapeluszów; towary wełniane, które w pewnym gotowym stanie płacą teraz 20 proc. cła, aby na przyszłość 10 tylko proc. opłacały.

W drugiéj części swéj mowy podaje p. Peel zmiany, jakie w artykułach związek z rolnictwem mających zamierza przedsięwziąść. Najprzód chce, na korzyść rolników, cło wchodowe od nasion trawowych i wszelkich innych rodzajów nasion zniżyć do *maximum* 5 szyl. (teraźniejsze cło od niektórych nasion wynosi 20 sz. od cent.) Kukurydza ma być wolna od wszelkiego cła, jako artykuł do tuczenia bydła szczególniéj zalecony; podobnież mąka gryczana i z kukurydzy. Co się zaś tyczy płodów rolniczych, które szczególniéj na żywność dla ludzi są przeznaczone, zaproponował minister zniżenie cła od masła z 1 fst. na 10 szyl. za cent., od sera z 10 sz. na 5 sz., od chmielu z 4 fst. 10 sz., na 2 fst. 5 sz. za cent., od solonych ryb na 1 sz. za cent. jakoteż zupełne zniesienie cła od wszelkiego bydła, czyto na rzeź lub nie na rzeź.

Oświadczywszy potem, że jego propozycye co do samych *praw zbożowych*, nie zyskają zapewne tego zadowolenia, jakiegoby sobie życzył, gdyż nie zaspokajają ani tych, którzy bezzwłocznego i bezwarunkowego zniesienia tych praw żądali, ani tych, którzy o żadnéj modyfikacyi słyszeć nie chcą; przeszedł minister do głównéj kwestyi z podstawą pojednania mającéj na względzie wszystkie interesa. Zwrócił uwagę, że proponuje tylko *modyfikacyę praw zbożowych*; ale po upływie czasu trwania tego zmodyfikowanego prawa, które na *trzy lata ustanawia*, nastąpi *zupełnie wolny dowóz zboża.* Proponowane prawo jest zaraz oparte na celnéj skali i ma trwać od 1

lutego r. b., do 1 lutego 1849 r. Zboże z angielskich osad za nominalnem cłem ma być wprowadzane, a ograniczenia dowozu mąki mają być zniesione. Nowa skala celna dla pszenicy, według któréj skala dla innych rodzajów zboża stósunkowo będzie oznaczona, ma być następująca:

Cło wynosić będzie przy cenie:

niżéj		od kwarteru
48 sz.	—	10 sz.
49	—	9
50	—	8
51	—	7
52	—	6
53	—	5

ale jeżeli cena przechodzi 53 sz. za kwarter, następuje cło stałe 4 sz. Z tym środkiem połaczone są różne propozycye do zmniejszenia pieniężnych ciężarow na posiadłości gruntowe nałożonych, których wyjaśnienie stanowiło koniec mowy p. Peel; do tego należą mianowicie przeniesienie podaków drogowych na gminy, przeniesienie kosztów kryminalnych prosekucyj z kass gminnych do kass miejskich, udzielenie 30,000 fst. z kassy rządowéj na opłatę nauczycieli i nauczycielek w szkołach wiejskich, i t. d. Po przeglądzie mogących nastąpić skutków z tego zniesienia systemu ochronnego, wniósł minister, aby rozprawy nad temi środkami rozpoczęły się na nowo w d. 3 lutego.

Po téj mowie rozwinęły się jeszcze dość żywe rozprawy względem czasu wzięcia znowu pod roztrząśnienie tych środków; z strony bowiem agrykultnrzystów żądany był dłuższy termin, aby mogli powziąść zdania dzierżawców hrabstw odległych. Pan Miles wniósł o odłożenie rozpraw do dn. 9 lutego do czego się też pan Peel przychylił. Na żądanie lorda Russell, zezwolił także minister, aby kwestya praw zbożowych najpierwéj była roztrząsana. Poczem izba się odroczyła.

Izba Parów miała tylko krótkie posiedzenie bez żadnéj ważnéj okoliczności.

— *New-Jork 8 Stycznia.* —

W izbie Reprezentantów zajmują się bardzo gorliwie sprawą Oregonu. Dnia 2 b. m., pan Quiney Adams, uważany dotychczas za wielkiego zwolennika pokoju, podał wniosek o utworzenie dwóch pułków strzelców i powiększenie istnących pułków wojska; przyczem miał bardzo groźną mowę przeciwko Anglii, żądając w niéj, aby traktat z Anglią natychmiast wypowiedziany, a po upływie jego, kraj Oregon w posiadanie zajęty został. Mowa ta sprawiła wielkie wrażenie i podniecila na nowo zapał reprezentantów krajów zachodnich, który się objawił wyraźnie na posiedzeniu nazajutrz dnia 3. Następnie dnia 5 pan Ingersoll w imieniu komitetu spraw zagranicznych zdał raport o kwestyi Oregonu i wnosił, aby Prezydent upoważniony został do wypowiedzenia Anglii traktatu. W skutek tego wniosku wszczęły się żwawe rozprawy, które trwały jeszcze i d. 6 i skończyły się na tem, że większością głosów 102 przeciw 82, uchwalono dalsze narady nad tym przedmiotem odłożyć do dnia 2 lutego. Ale ponieważ do takiéj uchwały potrzeba dwóch trzecich części głosów, przeto rozprawy rozpoczęły się na nowo, wypadek ich atoli przy odejściu powyższych wiadomości nie był jeszcze wiadomy.

Dz. *New-Orleans Picayune* donosi, że jenerał Santa Anna prowadzi z Hawany korrespondencyę ze wszystkiemi europejskiemi mocarstwami, których celem ma być, utworzenie w Mexyku dla xięcia Montpensier, królewicza francuzkiego, gdyby się ożenił z siostrą królowéj hiszpańskiéj, oddzielnego Królestwa, do któregoby przyłączoną została wyspa Kuba.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Lutego.

Bogdański Władysław, z Polski; -- Zieliński Apolinary ob., Marasse z żoną ob., Sikorski Antoni, Bohm, Stański Stanisław ob., Pfanner Franciszek ob., Stejbel Edward, z Galicyi; -- Rosenbaum August, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Riedel Edward, Słotwiński Konstanty ob., Krobicka z familią ob.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 815.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy wdowa i dzieci po niegdy Józefie Hr. Krasińskim złożyły do Kassy Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w gotowiznie i pod zarząd Jego oddały złotych polskich pięć tysięcy pod warunkami, aby fundusz ten pod imieniem funduszu śp. Józefa Hr. Krasińskiego jak najkorzystniéj umieszczony i zabezpieczony był a dochód z niego użyty na zakupienie opału dla najbiedniejszych mieszkańców M. Krakowa i rozrządzony w sposób jaki Arcybractwo za najkorzystniejszy uzna, to jest użyty: albo na opalenie sal przytułkiem dla ubogich być mających, albo na odprzedanie zakupionego opału za cenę zniżoną albo nareszcie na rozdanie onego bezpłatnie, albo wszelki inny tym podobny z zastrzeżeniem aby w dniu rozdania odmówioną była msza święta za duszę śp. Józe-

fa Hr. Krasińskiego, na któréjby ciż ubodzy ile możności obecni być mogli, następnie gdy Senat Rządzący uchwałą z dnia 20 Stycznia r. b. do Nru 132 D. G. S. darowiznę w powyżéj wyrażony sposób uczynioną, jako w niczem przepisom obowiązującym nie przeciwną, w ślad Art. 910 K. C. zatwierdził; przeto Wydział, czyn ten chwalebny, pomnożenie funduszów dobroczynnych na celu mający; do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków d. 3 Lutego 1846 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 331.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionéj prośby przez P. Wincentego Łatkiewicza jako ojca i opiekuna małoletnich Ludwiki, Eufrozyny i Emilii córek, tudzież Rudolfa syna po śp. Antoninie z Trębowolskich Łatkiewiczowéj, pozostałych dzieci, o przyznanie im spadku po ich matce ś. p. Antoninie Łatkiewiczowéj pozostałego, z ruchomości Inwentarzem przez Notar. Publ. Franciszka Xawerego Placera spisanym, objętych, tudzież z połowy realności pod L. 47 w gminie VI. M. Krakowa stojącéj i z połowy realności obecnie pod Liczbą 6 w gminie II. wiejskiéj Mogiła położonéj, hipotecznie Nr. 7, 8, 9, oznaczonéj, składającego się; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 ust. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek w mowie będący wyżéj wymienionym małoletnim w częściach na nich przypadających, przyznany zostanie.

Kraków d. 4 Lutego 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. CZERNICKI.
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

PISARZ TRYBUNAŁU.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek Wyroku Trybunału Wydziału III. dd. 16 Października 1845 r. między Starozakonnym Józefem Szelimem Bondym współwłaścicielem kamienicy w Żydowskim Mieście przy Krakowie pod L. 209 położonéj a pod L. 74 w Żydowskim Mieście przy Krakowie zamieszkałym powodem z jednéj, — a Staroz. Mojżeszem Hirschem Gewürtz Grendym jako ojcem i opiekunem małoletnych Gitli Gołdy i Józefa Grendów w Lubartowie Guberuii Lubelskiéj w Królestwie Polskiem zamieszkałym z drugiéj, tudzież JW. Senatorem Czuwającym nad Sprawami Skarbu Instytutów i małoletnych z trzeciéj strony, zazapadłego, prawomocnego, sprzedaną zostanie na drodze działu realność w Żydowskim Mieście przy Krakowie pod L. 209 w gminie X. położona składająca się ze sklepu na dole od frontu po lewéj stronie wchodząc do sieni gdzie dawniéj był Chaim Lak, tudzież na drugim piętrze w tymże samym domu z izby i komórki z prawem używania schodów i kloaki w równi z innymi mieszkańcami tegoż domu i przechodu przez podworzec, do staroz. Józefa Bonde w dwóch trzecich częściach, a do małoletnich Grendów w jednéj trzeciéj części należąca, a to pod następującemi warunkami:

1) Cena szacunkowa realności składającéj się z części domu pod Nr. 209 w Gminie X. położonéj w dwóch trzecich częściach do Józefa Bondego a w jednéj trzeciéj do małoletnich Grendów należącéj wyżéj wyszczególnionéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 1794 Złp. 11 gr.

2) Chęć licytowania mający złoży *vadium* w gotowiźnie w kwocie 180 złp. od którego złożenia jedynie popierający sprzedaż starozakonny Józef Bonde wolnym jest.

3) Nabywca zapłaci zaległe podatki z tejże realności jeżeliby się jakie okazały.

4) Zapłaci także koszta licytacyi na pierwszym terminie produkować się mające, a to za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego.

5) Wypłaty stósownie do warunku 3 i 4go uskuteczniać się mające równie jak i *vadium* z wylicytowanéj ceny szacunkowéj potrącone będą, resztującą zaś summę przy sobie zatrzyma nabywca, aż do uskutecznienia klassyfikacyi, poczem każdego wierzyciela użytecznie umieszczonego w ilości jaka mu przyznana będzie zaspokoi i onemu procent po 5/100 od daty licytacyi zapłaci.

6) Po dopełnieniu warunków trzeciego i 4 otrzyma nabywca dekret dziedzictwa i possessyą realności.

7) W razie niedopełnienia warunków licytacyi utraci nabywca *vadium* na korzyść popierającego licytacyą i oprócz tego powtórna licytacya na niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy nigdy zaś na zysk jego ogłoszoną byłaby i na jednym tylko terminie przysądzenie stanowcze nastąpi.

Sprzedaż téj realności popiera Felix Słotwiński O. P. Dr. Adwokat w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 183 zamieszkały.

Do licytacyi téj nieruchomości wyznaczają się trzy termina.

1. na dzień 17 Kwietnia }
2. na dzień 20 Maja } 1846 roku.
3. na dzień 19 Czerwca }

Wzywają się zarazem wszyscy wierzyciele hipoteczni i osoby prawa rzeczowe mające, ażeby pod prekluzyą na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Andyencyi Trybnnału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazaniem mianych pretensyj i ustanowieniem Adwokata.

Kraków dnia 10 Lutego 1846 r.

Za Pisarza A. *Mikuszewski.*